

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

## Telegraficzne wiadomości.

Wrocław, 14. Lutego. — Zamięć śnieżna, która się wczora w południe rozpoczęła i wciąż trwa, przecięła wszelkie komunikacje na kolei żelaznej, szczególnie na górno śląskiej. Wczora wieczorem nadeszły lubo późno pociągi osobowe. Z Mysłowic pociąg poranny nie mógł się puścić w podróż. Pociągi z Wrocławia, Neisy i Opolą zagrzęły w drodze. Pociąg do Wiednia niemoże odejść o pierwszej godzinie. Pociągi z towarami już od wczora nieodchodzą.

Paryż, 13. Lutego. — Dzisiaj Monitor twierdzi, że pismo lettres franques jest wymysłem legitymistycznym.

Paryż, 14. Lutego. — Posel rossyjski Kisselew złożył na prywatnym posłuchaniu u cesarza odpis cesarza rossyjskiego, na list własnoręczny cesarza francuskiego.

Berlin, 15. Lutego. — Naj. Pan raczył nadać król. Dunksiemu porucznikowi Lindholm, proboszczowi katol. Siegmundowi w Falkenbergu w Szląsku, tudzież proboszczowi kat. Gerlachowi w Neuenheerse w powiecie Warburg, order orla czerwonego 4tej klasy.

Berlin, 14. Lutego. — Kilka dzienników nadreńskich donosiło, że tam się spodziewają komisji wojskowej z Berlina, która ma oglądać wszystkie fortece nad Renem od Moguncyi począwszy aż do granicy holenderskiej. W Luxemburgu mają być roboty strategiczne przedsiębrane. Na to Preuss. Wehrzeitung mówi, że komisja do obejrzenia Moguncyi nie wyjeżdża z Berlina, ale z Frankfurtu nad Menem, powtórnie: fortece nad Renem są w wybornym stanie, co rok oglądane przez komisję, a więc na to niepotrzeba nadzwyczajnej komisji. Dziwić atoli niepowinno, że po fortcach podejmują naprawy, powiększenia i połączenia, bo to się dzieje od lat 20 nieprzerwanie.

— Na dniu 12. b. m. ważne odbyły się obrady w izbie drugiej nad wnioskiem Waldbotta następującym: dostojna izba zechce postanowić i wystósować adres do króla Jmci z prośbą, aby rozkazał znieść rozporządzenia ministrów w spraw duchownych, oświecenia itd. i spraw wewnętrznych z dn. 22. Maja i 16. Lipca 1852., dotyczące ograniczeń w odbywaniu misji katolickich, tudzież kształcenia się i osiedlania się duchownych katolickich; — i zechce nakoniec na ten cel wysadzić nową komisją.

Pan Gerlach sprawozdawca komisji powiada naprzód, że zdanie temu wnioskowi nieprzychylnie komisji już jest znane i że urzędowa deklaracja nastąpiła względem tych rozporządzeń, przeto rząd rozporządzeń swoich cofnąć niemoże, chociaż pomiędzy ludnością katolicką pokazało się pewne wzburzenie umysłów z tego powodu. Rząd atoli takich oburzeń wcale się nie lęka.

Pan Waldbott na to: wniosek moim nazwiskiem opatrzony nie jest moim własnym, ale wnioskiem całej frakcji katolickiej, powstał z uczucia obrażonego prawa. Przeszły mówca powiedział, że deklaracja pana ministra załatwiła tę sprawę, ale tak nie jest, bo to nie sprawa policyjna uliczna. Życzę, aby nie rozsiewano niezgody przez podobne rozporządzenia, o których mówią, że ich nierozumiano. Rozumieliśmy je, rozumiała je prasa i urzędnicy.

Minister spraw wewnętrznych: obu naszych rozporządzeń nierozumiano, a mianowicie z tego powodu, jeżeli je uważano za ograniczenie katolików. Rozporządzenia te nigdy nie były ogłoszone, cieszy mnie atoli, że doszły do wiadomości publicznej. Są to wskazówki władzom, jak mają się zachować w obec misji jezuitkich. Na pierwszy rzut oka mogłyby wyglądać, jako zawierające zakaz, jeżeli miejsce jedno wyrwiemy i porównamy z dawniejszym reskryptem z 25. Lutego, ale ściślej badając, rzecz przeciwna temu wypada. Faktem jest niezaprzeczoną, że we wszystkich prowincjach odbywały się misye, rząd przeto ich nie zakazywał, ale rząd nie może puszczać mimo prawa swego dozoru, bo to należy do jego obowiązku. Sądzę przeto, że rozporządzenia te rządu są prawne.

Bethmanu Hollweg: kwestya ta nie należy do zakresu religii, chodzi tu o opiekę przeciw nadwzrężeniu praw katolickiego kościoła, chodzi o sprawiedliwość i pokój. Sprawozdanie komisji nie tyle przyłożyło się do rozwiązania kwestyi tej, ilem się spodziewał po talencie sprawozdawcy. Nie dopatruję w niem przedmiotowego zestawienia i zapatrywania się na tę sprawę. Idzie mi głównie o uznanie prawa. Wniosek wychodzi z konstytucyi, przez nią jest uznana wolność religijna. Reskry-

pta zaś ministerjalne zawierają bardzo wiele rzeczy i dla tego powinny być ściślej obejrzone. Misye katolickie w Prusach nie zawierają nic nowego, są starą instytucją. Powiadano, że podobnemu dozorowi nie ulegają kaznodzieje ewangelicy podróżujący, a więc przepis konstytucyjny: wszyscy Prusacy w obec prawa są równi, jest pogwałconym. O podróżujących kaznodziejach ewangelickich mało słyhać, gdy tymczasem misye wszędzie przybierają znamie publiczne i z tego powodu powinny ulegać dozorowi rządu, już to w części wypływa z prawa o stowarzyszeniach. Deklaracja pana ministra dla mnie wprawdzie jest wystarczającą, ale że stenograficzne sprawozdania mało są upowszechnione i nie wiem, czyli panowie naczelni prezesowie są obowiązani je czytać, przeto życzyłbym, aby nastąpiła deklaracja w tym duchu, jak ją słydzeliśmy w tej chwili z ust pana ministra. Ponieważ zaś służy państwu i administracyi prawo stanowienia o osiedlaniu się cudzoziemców, przeto przy wyłączeniu nawet całej kategorii nie widzę pogwałcenia prawa przez te rozporządzenia, bo wszyscy Prusacy równi są w obec prawa, a cudzoziemcy do tego niemają prawa. Adres izby więc do króla nie może być wystósowanym, bohy to było narzucaniem się izby do zaufania królewskiego. Z tego powodu głosuję przeciw wnioskowi o adres i żądam deklaracyi reskryptu z 22. r. p. że misye w gminach katolickich, jakoteż w gminach ewangelickich nie są zakazane. (Dok. nast.)

(Kor. Cz.) Rezultat obrad w izbie pierwszej w kwestyi parostwa jest takim, jak przewidywałem. Projekt rządowy, nadający koronie wyłączne prawo mianowania parów dziedzicznych lub dożywotnich, przyjęty został większością 70 przeciwko 42 głosom, bez żadnego ani co do stanu i charakteru mianowanych osób, ani co do ich liczby zastrzeżenia. Ten tylko zrobiono do projektu tego dodatek, że raz wydane rozporządzenie królewskie nie może być bez przyzwolenia izb zmienionem. Z ogłoszeniem tego rozporządzenia, artykuły ustawy konstytucyjnej 65, 66, 67 i 68, oraz tymczasowe prawo wyborcze dla pierwszej izby, tracą moc prawa. Na miejsce zniesionych artykułów ustawy wchodzi jedyny artykuł przyjętego projektu. Wiadomy wniosek pp. Stahla i Arnima, żądający równoczesnej reformy izby drugiej, został mimo większości, którą miał w komisji, odrzucony 66 głosami przeciw 48. Rząd zobowiązał się tylko do wczesnego wniesienia projektu prawa do pożądaney i przez siebie reformy, która jednakże, wątpić trzeba, aby w tej jeszcze sesji mogła być przeprowadzoną. Przyczyną tej niemożności dotknąłem w przeszłej korespondencyi, Główną jest poprzednie przeprowadzenie i wykonanie projektów prawa do ordynacyi gminnych, powiatowych i prowincjonalnych, na których przyszłe prawo wyborcze dla drugiej izby, przeznaczonę być izbą stanów, ma się oprzeć. Zarys przyszłej politycznej organizacyi Prus staje się coraz jaśniejszym. Główne linie ciągnięte. Korona niezawisła, z absolutnem weto, rada stanu doradcza, ministerjum nieodpowiedzialne, izba parów nominacyi królewskiej, izba posłów reprezentacyi stanowej, sejmiki prowincjonalne stanowe, zgromadzenia komunalne, rady miejskie z magistratami, rady gminne z sołtysami, oto główne członki przyszłego organizmu, poruszanego i strzeżonego z góry do dołu nieprzerwanym łańcuchem hierarchii biurokracycznej, począwszy od ministra, aż do policyjnego komisarza obwodowego. Przyszła organizacya Prus będzie łączyła w sobie dwie zalety: rozmaitość i jedność, odśrodkowość i dośrodkowość; odkryje światu prawdziwy kamień mądrości politycznej i prawodawczej. Życzyć tylko trzeba, aby prac rozpoczętych, które jako w kraju przeważnie refleksyjnym idą bardzo wolno, nie przerwały nagle jakie polityczne niespodzianki. — Kamień mądrości mógłby się przemienić na kamień Sisypha, i dzisiejszych prawodawców zmusić do pchania go na nowo do góry, będąc już tak bliskim wierzchołka.

Izba druga prowadzi dalsze obrady nad projektami rządowymi względem ordynacyi gminnej. Opozycya ma nadzieję, że artykuł 105. ustawy konstytucyjnej będzie utrzymanym. Ponieważ zasada osnowy jego przeciwną jest duchowi projektów ordynacyjnych, przez rząd izbom przedłożonych, sprzecznosc ta zmusza rząd do obstawania za koniecznością zniesienia sprzeczonego artykułu, tém więcej, że już i ordynacya z 1830 r. została zniesioną. Utrzymanie się artykułu przy mocy prawa mogłoby dać powód do nowych kolizyi ministerstwa z izbą, która miałaby prawo domagać się przedłożenia nowych projektów ordynacyjnych, a w każdym razie miałaby legalną broń w ręku do radykalnego zniesienia a nawet odrzucenia tych, które są wniesione. Mniemam więc, że z powodu tych niebezpiecznych dla izby samej koalicyi, izba, jak zwykle w po-

dobnych razach, zdecyduje się do przyjęcia wniosku rządowego i rze-  
czony artykuł wykreśli, stósownie do sprawozdania komisji. Doniosłem  
już, że posłowie polscy, Potworowski i Morawski, podali wniosek, aby  
na miejsce mającego się znieść artykułu, ustanowiony był inny, któryby  
ministeryum zobowiązywał do legalnego przeprowadzenia prawodawstwa  
ordynacyjnego.

W kwestyi handlowo celnej układy prowadzone pomiędzy komisa-  
rzami austriackim i pruskim ukończyły się. Punktacye posłane zostały  
do ratyfikacji do Wiednia. O treści ich nie autentycznie wiadomo.  
To pewna, że z obu stron traktujących nastąpiły pewne koncesye, bez  
których zgoda nie byłaby możliwą. Mniejsza o to, która strona u-  
czyniła ich więcej, byle sprawa była raz załatwiona. Spór o to można  
zostawić dziennikom koalicyjnym, które dotąd uspokoić się nie mogą,  
że Austria i Prusy pomiędzy sobą sprawę rozstrzygają. Donoszono,  
że objęcie prezydium bundestagu przez p. Prokesch Osten da powód  
rządowi pruskiemu do posłania na miejsce p. Bismarka innego diploma-  
te, widokom zgody w działaniach obu naczelnych rządów więcej odpo-  
wiadającego. Wiadomość płonna, bo p. Bismark właśnie do tych ludzi  
należy, którzy zawsze za polityką zgody pomiędzy Austrią i Prusami  
przemawiali, i obadwaj ci dyplomaci nigdy dotąd nie stali z sobą w sprze-  
czności i spotykają się po raz pierwszy z sobą w chwili, gdy pomiędzy  
Prusami a Austrią główne kwestye sporu załatwione zostały. P. Bismark  
też dopiero co dekorowanym był przez cesarza Austrii, i sam p. Pro-  
kesch order ten mu przywiózł i wręczył. Zdaje się, że czynności bun-  
destagu odtąd trochę żywiej pójdą. Głównymi przedmiotami narad ma  
być najprzód projekt powiększenia kontyngensów państw niemieckich  
pomniejszych, potem prawo drukowe. Aby i traktat handlowo celny  
austriacko prusko niemiecki oddanym miał być pod rozagę i zatwier-  
dzenie bundestagu, należy wątpić.

### Francya.

Paryż, 11. Lutego. — Monitor donosi, że książę Napoleon i pa-  
nowie Troplong prezes senatu, i Billault prezes izby deputowanych zło-  
żyli cesarzowi przysięgę w Tuileriach w obec wielkiego szambelana i mi-  
nistra stanu.

Cesarz z cesarżową odwiedzili wczora Louvre i oglądali w nim no-  
we muzeum wojenne, które na dniu 13. b. m. ma być otworzone dla  
publiczności.

Uwięzieni w Mazas korespondenci poraz pierwszy zostali wczora  
przesłuchani. Według Constitutionela oskarżeni są o rozszerzanie  
fałszywych wiadomości. W przeszłą niedzielę policja przetrząsała u wielu  
osób pomieszkania. Żadnego dziennika nieominęła rewizya. Do osób,  
u których nic nie znaleziono, należy redaktor Gazette de France.

Wielkie zburzenie panuje z powodu ostatnich aresztowań. Policja  
wciąż śledzi i przetrząsa pomieszkania. Czyli szuka samych korespon-  
dencyi, czyli też spodziewa się innego obłowy, wiadomo. Szesna-  
ście osób uwięzionych, jeszcze jej niedosyć, chciały mieć więcej re-  
daktorów w kozie. Dziś opowiadają, że wczora wszystkich kondukto-  
rów pociągu brukselskiego zrewidowano, czyli niemają korespondencyi  
i jednego aresztowano, przy którym znaleziono listy.

Z listu jenerała St. Priest zdaje się wypływać, że policja nie samych  
szukała korespondencyi, owszem pan Maupas ma wierzyć w przysię-  
żenie i dla tego wydał rozkaz aresztowania syna jenerała St. Priest, nie  
z powodu korespondencyi, ale że należał do jakiejś konspiracyi, która  
zagroza bezpieczeństwu państwa, za co kara śmierci czeka. Mimo wy-  
puszczenia na wolność jenerała, policja dotąd p. Karola de St. Priest nie  
aresztowała, tylko go zdala uważa.

Paryż, 12. Lutego. — Posel francuski w Londynie hr. Walewski  
wrócił na swoją posadę.

Proboszcz przy kościele St. Germain l'Auxerrois został zamianowany  
mistrzem ceremonii cesarskiej kaplicy w Tuileriach.

Mer w Metz wydał rozporządzenie, aby żaden przedsiębiorca miejsc  
publicznych nie cierpiał u siebie uczniów z gimnazjum. Z tego powodu  
przyszło do rozruchów w gimnazjum, a następnie wypędzono z niego  
145 uczniów.

W Toulonie zabrala policja 130 fajek z popiersiem Ledru Rollina.  
Ciała prawodawcze zbierze się na dniu 14. b. m. Wielkie ciała  
prawodawcze będą na ten dzień zwolane do Tuileriów, a cesarz posie-  
dzenia zagai. Członkowie rady stanu, ciała prawodawczego i senatu  
złożą przy tej sposobności przysięgę cesarzowi. W dniu 15. będzie  
prze czytane poselstwo cesarza na posiedzeniu ciała prawodawczego.  
W poselstwie będzie skreślony stan państwa i projekta, które będą prze-  
dłożone wielkim ciałom. Constitutionel z tego powodu powiada, że  
odtąd ciała prawodawcze nie będzie trudniło się zwalaniem gabinetów,  
tylko prawami państwa, celem poparcia administracyi, interesów kraju  
i dzieła Napoleona III.

— Ciągłe jeszcze krążą liczne anegdoty o małżeństwie cesarza i róż-  
ne szczegóły w związku z niem będące. I tak tłumaczą dla czego przy  
ślubie cywilnym było czterech świadków ze strony cesarżowej, a dwóch  
tylko ze strony cesarza: cesarz pragnąc nadać obrzędowi cechę jeszcze  
popularniejszą, i uświęcić zasadę wszechwładztwa ludu, chciał, aby rów-  
nież jeden prosty żołnierz i jeden robotnik kontrakt ślubny podpisali.  
Usilnie dopiero perswazye ministrów, którzy przedstawiali mu złe wra-  
żenie, jakieby postępek ten sprawił na obcych gabinetach, i przedsta-  
wienia marszałka Saint Arnaud, jak niestosownem byłoby, aby prosty  
żołnierz podpisywał kontrakt, pod czas gdy marszałkowie nie biorą w nim  
udziału — odwiódły cesarza od tego zamiaru, — i w skutku tego po-  
prze stał na dwóch tylko, nieodownych świadkach. — Inny szczegół,  
który miał przykre sprawić wrażenie na umyśle cesarżowej, jest nastę-  
pujący: w chwili gdy karetą cesarską, wracając z kościelnego ślubu, za-  
trzymała się przed głównymi drzwiami tuilleryjskiego pałacu, spadła  
z niej cesarska korona. Karetą ta, bardzo wysoka, uwadziła wierzchem  
o poddasze (markizę) wznoszące się nad drzwiami, i wieńcząca ją korona  
rozbiła się na drobne kawalki. — Z innej strony nieuszło uwagi, że po-  
sel rosyjski pan Kissielew przybył na ślub jednokonną (?) karetką. Gdy

mu ktoś z powodu tego *negligé* robił uwagi, odpowiedział, że nie miał  
czasu sprawić sobie w 48 godzinach godnego tej uroczystości galowego  
ekwipażu.

### Hiszpania.

Madryt, 7. Lutego. — Wszelkie dotąd z prowincyi nadesłane do-  
niesienia, we względy wyborów brzmią pomyślnie dla rządu. Ale też  
nie sztuka zjednać sobie większość, jeżeli wszędzie środków takich, jak  
w Madrycie, używano. Tak np. przybył znany dobrze niegdyś z swego  
usposobienia progresystoskiego Cordero, mąż, który w Madrycie samym  
80,000 realów podatku rocznie opłaca, w dzień wyborczy do sali, gdzie  
wyborcy zgromadzeni byli. Za ledwo spostrzegł go przewodniczący, za-  
protestował natychmiast przeciw przypuszczeniu jego, czyniąc uwagę,  
że nie stoi na spisie wyborców. Corderowi nie pozostało nic więcej, jak  
się oddalić. Przypadków podobnych więcej się tutaj wydarzyło; nawet  
jenerała O'Donnella z lekceważeniem traktowano. Pięciu deputowanych  
w Madrycie mamy samych ministeryalnych: książę Alba, książę Gor,  
Martinez de la Rosa, Antonio Murcia i Prieto. Współzawodnikiem osta-  
tniego był kandydat opozycyjny Mon, który tylko 73 głosy dostał, kie-  
dy Prieto liczył ich 269.

— Królowa przyjmowała wczora posła bawarskiego, Wendtlanda,  
i papiery zawierzytelniujące od niego odebrała. W mowie mianej przy  
tej sposobności do królowej, oświadczył poseł, iż poczytuje się za szczę-  
śliwego, że jego wybrano do przywrócenia porozumienia dobrego, jakie  
dawniej pomiędzy Bawaryą a Hiszpanią było.

— Na balu u królowej matki znajdował się cały wybór arystokracji  
madryckiej. Królowa tańczyła do rana, jakoteż księżna Alba, która  
i tutaj szczególniej dystygowaną była; w chwilach spoczynku królowa  
wciąż z nią rozmawiała.

### Włochy.

Z Turynu piszą pod dniem 3. Lutego, że arcybiskup Charvaz  
wszędzie ma wielką wziętość, nawet w Turynie mówią jedynie o jego  
najnowszych rozporządzeniach. Chce on, jak się zdaje, zupełną epu-  
racyą kuryi arcybiskupiej przeprowadzić, i to w duchu liberalnym. Księ-  
dza Da Gavenola zszadono z wikaryatu i tylko mu kanonią pozostawio-  
no; podobnież kanonika Casseta jako prowikarego abdikowano. Losu  
równego doznali kanonicy: Daneri, Graffagna, Sturaggini, Frascara,  
gdyż zupełnie pod wpływem Da Gavenoli stali. Arcybiskup powołał  
potem napowrót notaryusza Ravennę zrobił go kanclerzem, z których  
to dwóch urzędów poprzednio tak nazwani czarni go wyzuli, podejrz-  
wając go o przychylność dla Giobertego. Otrzymał wolność zupełną  
wybierania nawet pomiędzy księżmi osób dla obsadzenia dworu ducho-  
wnego. Dalej zniesiono zawieszenie księdza Gando, który także popadł  
w podejrzenie, iż podziela sposób myślenia Giobertego, i przywrócone-  
go zamianowano do rady arcybiskupiej. Potem obsadzono czterech no-  
wych prowikaryuszów, ludzi umiarkowanych, pomiędzy nimi Don Forte,  
który w Geny za męża zdolności znakomitych uchodzi. Nakoniec sły-  
chać, że seminarya także w duchu podobnym zreformowane być mają,  
powiadają nawet, że spodziewać się można zniesienia klątwy na czyta-  
jących prasę radykalną.

Florencya, 3. Lutego. — Według korespondencyi jednej pogło-  
ska powielekroć wspomiana o śmierci Madiala w więzieniu w Volterra  
jeszcze się niepotwierdziła; ale natomiast jest prawdą, że on od dawnego  
czasu chory leży, i zapewne niedługo już żyć będzie, jeżeli się drzwi  
więzienia jego wkrótce nie otworzą. Ale dotąd wszelkie w tym względzie  
kroki, mimo wyraźnego wstawiania się ministrów nawet u wielkiego księ-  
cia, były nadaremne. Powód tej surowości, jakiej sami katolicy niepo-  
chwalać, jest zagadką, której rozwiązanie jedni we wpływie spowie-  
dnika nadwornego, drudzy we wpływie macochy księcia upatrują. Oso-  
by pewne zaręczają, że męczennicy owi 19go wieku przez swoją rezy-  
gnacyą i swoje przykładowe postępowanie, jakoteż przez swoją niezach-  
wianą wytrwałość w wierze podziwianie i przychylność wszystkich  
urzędników więzienia dla siebie zjednali.

— W procesie Guerrazego wciąż jeszcze nieprzychodzą do prze-  
dłożenia wywodu słownego. Opowiadają za rzecz pewną, że większa  
część zeznań świadków brzmi pomyślnie dla obżałowanego, a pewien zna-  
mienity rzecznik oświadczył niedawno, iż zdaniem jego potępienie prawne  
w obec tego stanu rzeczy jest prawie niepodobnem.

### Anglia.

Londyn, d. 9 Lutego. — W Südeehouse odbył się onegdaj me-  
ting ostateczny stowarzyszenia przyjaciół cla opiekuńczego, które samo  
sobie pogrzeb wyprawilo. Pokój ich pamiętce w Anglii, wojna ich na-  
śladowcom na stałym lądzie, którzy niechajby los agitacyi cla opiekuń-  
czego serdecznie rozważyli, gdzie ona już pod płaszczyk potęgi rządu  
ukryć się niezdola. Korespondent jeden tak metyng ów opisuje: posze-  
dłem wieczorem do klubu farmerów, aby się przypatrzeć owym rzeskim  
towarzyszom, którzy się nakoniec wielkiego ciężaru pozbyli. Zasiadło  
do stołu trzydziestu najznakomitszych rolników barwy dotąd protekcyj-  
nej, na czele Fisher Hobbs, ale znalazło się także kilku znanych wol-  
nohandlowców, widocznie w zamiarze podobnym, co i ja sam. Z po-  
czątku było zupełnie cicho przy stole, lubo to zwykle nie jest zwycz-  
ajem angielskich gospodarzy wiejskich, którzy mało umiarkowania milczą-  
cego ludności miejskiej angielskiej mają, ale swęj czerstwą barwie twa-  
rzy i szerokim piersiom odpowiadają głosem silnym, którego niewzdry-  
gają się używać. Dopiero kiedy ze stołu zebrano gotowali się do  
dyskusyi formalnej i zrobili sobie zagadnienie: «cóż teraz pocznem,  
w obec okoliczności zmienionych?» Na początku były debaty nader po-  
mięszane, i mimo obfitości projektów, jakie podawano, widać było wy-  
rażnie, że nikt właściwie niewiedział rzeczywiście, co by teraz począć  
trzeba, ale wszyscy jednak utrzymywali, że coś koniecznie zacząć trzeba.  
Nareszcie zabrał głos jeden z obecnych wolnohandlowców, na którego  
większa część mówców już wciąż nieśmiało spoglądała, i gwałtownie  
ową zasłonę rozdarł. «Jakież to są owe okoliczności zmienione? po-  
wiedział on. Nieświeci się słońce, niepada deszcz? niepuszczają źdźbło  
w ziemi, i żołądki nieuczują już głodu? Niema już dla gospodarstwa

wiejskiego w Anglii nic do czynienia? Jeżeli ziarno zagraniczne do kraju przybywa, czy to rozległość roli angielskiej i jej użyteczność zmniejszyło? Czy użytkowanie najlepsze z niej to się stało, aby ją odlogiem zostawić? W jakiejże styczności zostaje to z rolnictwem angielskim, jeżeli robotnicy w Londynie pszenicę rosyjską a konie omnibusów jeźmień bałtycki jedzą? Na najwyższą w takiej, że mierzwa z nich w rolę idzie, i o tyle mniej na guano wydawać potrzeba. Nie okoliczności zmienne są powodem, dla czego się pyta, co czynić należy. Pozwólcie, abym wam powiedział, dla czego pytanie to sobie zadajecie. Zostaliście przez nas wytrzebani i wstydzicie się, jako mężowie, aby to na was niepozostało. Chcacie z swjej strony, aby na was też kolęj przyszła. Dobrze tak; pomyślcie teraz o swoich istotnych usprawiedliwionych żądaniach, o wszystkich razem, ja iście wyliczyli: weźcie je w rękę, jak to interes rękodzielny z swojemi zrobił; pokażcie, żeście się tylko pomylili, ale niejścieście słabszymi, kiedy sprawa słuszna za wami, i młóćcie nas wtedy, skoro w uznaniu ich jesteśmy opieszali. Potem uściśnięmy sobie ręce. — Ale oni naprzód już wszyscy podali mu ręce, potem przystąpiono do wazy ponczu, a dziennikarstwo, którego powołanie na tem się skończyło, opuszcza salę i pozostawia tylko dziennikarza w niej siedzącego.

### Austria.

Wiedeń, dn. 10. Lutego. — Dzisiejsze wiadomości z Carogrodu podane w dziennikach są ważne. Wszakże gdyby się nawet sprawdziły nie zmieniłyby już stosunków, w które dawniejsza i ostatnia polityka rządu tureckiego, państwo to wprowadziła. Zmiana ministerium jest trudna i w każdym razie zapóźna. Trzymiesięczne panowanie W. Wezyra Mehemed Ali baszy wzburzyło najsilniejsze spójnie wewnętrznej i zewnętrznej państwa budowy. Zaczepka z Czarnogórcami obudziła z jednej strony nienawiść wszystkich chrześcian do Turcyi, z drugiej podniosła dumę i fanatyzm Muzułmanów do najwyższego stopnia. Pobicie Omera baszy lub cofnięcie się spokojne na rozkaz ze Stambułu, mogłyby się stać łatwo powodem do zaburzeń wewnętrznych. Stara partya turecka jest nietylko u władzy, panuje ona teraz w opinii kraju. Pod jej sztandarem i na jej rozkazy, stoi wielka część ludności muzułmańskiej po prowincjach, zwłaszcza w Bośni i w Serbii. Upadek Mehameda Ali baszy nierozbilby tej partyi. Nowa administracja musiałaby albo z nią walczyć, albo iść za jej popędem. W jednym i w drugim razie Europa a zwłaszcza Rosya i Austria nie mogłyby pozostać na stopie spokojnej obserwacji. Są prócz tego ze strony gabinetów petersburskiego i wiedeńskiego dawne i świeże do porty urazy; są nareszcie słuszne i na traktatach oparte domagania się. Czy sultan zamieniając teraz swe ministerium, znajdzie inne któreby tym domaganiem zadość uczynić mogło, bez narażenia spokojności wewnętrznej państwa? To rzecz przynajmniej wątpliwa. Klóżyćby końcem końców, poniósł koszta tej demonstracji, które już Rosya i Austria robią. Tymczasem powtarzam jeszcze, że wojska ciągną ku granicy. (Czas.)

— Hamb. Na chr. podają pismo c. k. ministra spraw zagr. w przedmocie uznania cesarstwa francuskiego. Pismo to przesłane zostało 29. Grudnia r. z. austriackiemu posłowi w Paryżu i służy jako uzupełnienie depeszy z tejże samej daty. Brzmienie jego jest: »Wstąpienie prezydenta rzpltej francuskiej na tron cesarski, doszło do wiadomości naszej tak z pisma, które p. Drouin de Lhuys pod dniem 1. b. m. do W. E. wystósował, jako też przez udzielone nam także samo doniesienie posła francuskiego w Wiedniu w dniu 5. b. m. Jestem teraz w możności zawiadomienia W. E. o postanowieniach jakie cesarz Jmć, nasz najlaskawszy pan w skutku tego ważnego zdarzenia wydał. Rząd francuski udzielił nam zapewnień, iż warunki pod którymi odtąd najwyższa władza we Francyi ma być sprawowaną, stanowiska jej w obec zagranicy nie zmieniają. Prócz tego nowy cesarz kazał nam oznajmić, że wszystko to uznaje i przyjmuje, cokolwiek prezydent rzpltej od czterech lat uznał i przyjął. Za rękojmiej zamiaru swego, pomagania w utrzymaniu powszechnego pokoju, przedstawił nam doświadczenia już sprawdzone w najtrudniejszych okolicznościach, które dostatecznie dowieść miały, że rząd francuski troskliwie przy prawach swoich obstając, umie zarówno i prawa drugich szanować. Zapewniając nas, że takowy cel zamiarów nowego cesarza Francuzów pozostanie niezmiennym, minister jego mocną ma ufność, że zgodność jego sposobu myślenia z innymi monarchami daje rękojmiej utrzymaniu powszechnego pokoju. JCMość nasz najlaskawszy pan oświadczenia te przyjął z najwyższem zadowoleniem i ocenia w całej obszerności zasługi jakie sobie książę Ludwik Napoleon w sprawie publicznego porządku we Francyi zjednał, jak niemniej starania jego o utrzymanie stale i nienaruszenie owego systemu polityki pokoju, jakiej się dotychczas trzyma i nadal w niej wytrwać obiecuje. W rzeczy samej bowiem, owo zapewnienie uszanowania praw wszystkich nie ma innego warunku, nad zobowiązanie się do szanowania istniejących traktatów i utrzymania terytoryalnych stosunków, na których równowaga i pokój Europy polegają. Uczucia te, którym JCM. nasz najlaskawszy pan w całej obszerności odpowiedział, i które na nowo potwierdzone zostały słowami pokoju wyrzeczonymi przez głowę państwa francuskiego w chwili objęcia tronu, słusznie uważane być mogą za rękojmiej powszechnego pokoju, którego trwałość tak wysoką ma wartość w oczach Austrii. JCM. uznaje przeto wstąpienie prezydenta rzpltej francuskiej na tron cesarski i nieomieszka pozostać w przyjaznych stosunkach i dobrem porozumieniu się z rządem cesarza Francuzów, jakie dotąd między obu państwami szczęśliwie panowały. W. Exc. nasz sobie polecione zawiadomić rząd francuski o tem postanowieniu cesarza, przez odczytanie niniejszej depeszy panu Drouin de Lhuys i udzielenie mu jej w odpisie.

(podp.) Hr. Buol «

### Czarnogóra.

Gaz. frankf. poczt. nadaje wprost przeciwny cel missyi fmp. hr. Leiningena, aniżeli przez nas przytoczony. Korespondent jej wiedeński pisze bowiem: »Zupełnie sprzecznie z tem co Czas napisał, a co do wielu niemieckich dzienników przeszło, iż rząd austriacki poczytałby wkroczenie wojsk tureckich do Czarnogóry za naruszenie prawa naro-

dów, mogą z zupełną dowieść pewnością, że w różnym duchu pojmwane poselstwo hr. Leiningena do Konstantynopola jedyny ma cel, wstrzymać barbarzyński rozlew krwi, i rząd austriacki proponował Porcie interweniowanie w Czarnogórze z 50,000, aby prawne zwierzchnictwo sultana nad tym krajem przywrócić, w razie jeżeli dywan zobowiąże się przyznać we wszystkich częściami obszernego państwa Osmanów też same prawa, swobody i opiekę chrześcianom jakich doznają muzułmanie. Sądzą że o czem nie wątpić, porta przystanie na te warunki i zaraz po powrocie jenerała ze Stambułu, jenerał Mamula z zebraniem na ten cel wojskiem wkroczy do Czarnogóry i tak jak przy uspokojeniu Węgier, naprzód cały kraj rozbroi i tym sposobem w interesie ludzkości poloży koniec morderczej wojnie, która jak dotąd wiadomo, nie odznaczała się innymi heroicznymi epizodami prócz wzajemnego barbarzyńskiego ścinania głów jeńcom.«

Podajemy ten wyjątek z gazety frankfurtskiej nie dając mu wszakże wiary; przeciw bowiem interwencji austriackiej na którą i Turcy zgozdziły się nie mogła, gdyby rzeczywiście z nią się ofiarowano, przemawiają przeważne polityczne względy i stosunki z ościennymi mocarstwami. Przyrzeczenia zaś Turcy na nie się nie zdadzą, jak to nieosiągnięty skutek hattiszeryfu gwarantującego równo-uprawnienie wyznań wykazał.

— Gaz. tryestska uzupełniając doniesienia ostatnie z Czarnogóry, podaje dalej: Dnia 29. Stycznia przyszło do utarczki między mieszkańcami Czerniczki i dowódczą jednego z pięciu oddziałów tureckich Selimem bejem; w skutku tej bitwy udało się pierwszym zdobyć po części pozycję pod Linniani, wszakże twierdzą, że trudno przyjdzie im się tam utrzymać, albowiem nieprzyjaciel znaczne ściągnął posiłki, i trzykroć silniejszą zagraża im siłą. Co się tyczy opanowania Piperi, takowe odnosi się do małego dystryktu, który się poddał Omerowi baszy pod warunkiem, iż zostawi mieszkańcom broń, zupełną przyrzecze amnestyą i nie nałoży innych ciężarów, nad roczny haracz porcie. Omer basza przystał na to pozornie, wszakże zdradzieckim sposobem porwał 30 najznakomitszych mieszkańców i związawszy ich, odesłał do Stambułu. Wieść o tym wypadku, która zesłała się razem z przybyciem posłannika z Wiednia na powrót, zapaliła Czarnogórców do nowych wysiłków, i wywołała odpowiedź w silnych ułożoną wyrazach na odezwę Omera baszy, który na cztery dni do namysłu zostawił, a w razie odmownym zagroził zburzyć wszystko ogniem i mieczem. Czarnogórcy wzięli się więc do energicznego oporu, który nie został wcale narażony przez wewnętrzne niesnaski jak to utrzymywano.

Wiarogodne doniesienia z Albanii mówią, iż Seraskier zniewolonym był rozpuścić około 3000 Skadarianów, Albańczyków i gorali częścią Turków, częścią zaś Rajów, z obozu pod Spuzem i Białopawliczem, ponieważ okazali się być niesfornymi, co zwykle bywa u nieregularnego żołnierza albańskiego, który rabunku tylko patrzy.

Zatrzymał on u siebie 200 Skadaryanów i 1200 gorali z Paszaliuku skadarskiego, a że równocześnie przybyło mu 3000 piechoty z Rumelii, zatem korpus jego zawsze można liczyć na 20,000. Na jeziorze skadarskiem pokazały się dwa wojenne statki tureckie z oficerami, którzy rozpoznawali brzegi, porta bowiem zamierza posłać tam dwa parowce wojenne dla wspierania działań wojennych lądowych.

### Turecja.

Said basza zamianowany być ma wielkim wezyrem, Riza objąć ma wydział spraw zagranicznych, Mehmet Ali ministerstwo wojny, Mussa Safetti basza tekę finansów, Reszydowi baszy powierzona będzie misya w Londynie, Fuad Effendemu misya w Paryżu, Veli baszy interesa mieniczne, Omer basza obejmie dowództwo w Arabii, Haireddin basza w Bośni, a terazniejszy minister wojny dostanie paszalik Brusy. — Dwaj Turcy, Rustein Effendi i Seid bey, z Brukseli, występują w piśmie nadesłanem do gazety kolońskiej z obroną rządu ojczyzny swojej. Mówią o nienstannych intrygach agentów pewnych dla niepokozenia i podburzania ludności chrześciańskiej przeciw powadze rządu otomańskiego, i usiłują dowieść praw Turcyi do Czarnogóry przez układ w Sistowie, który Czarnogórców poddanymi sultana nazywa. Zaprzeczają stanowczo twierdzeniem dzienników austriackich, jakoby rząd turecki rozpoczął prześladowania chrześcian w Bośni. Powiadają, że to jest oszczerstwem, jak wiele innych. »Jeżeli poddani chrześciańscy prześladowani byli, niepochodziło to ztąd, że byli chrześcianami, ale ponieważ byli przestępcami.« We względzie Omera baszy przytaczają piszący okoliczności następujące. Dowodził już w roku 1839. brygadą wojska w Syrii, w r. 1844. i 1845. był tenże szefem sztabu jeneralnego armii w Albanii; 1846. dowodził wyprawą, którą do Kurdistanu wysłano, aby chrześcian nestoryańskich od prześladowań Beden Khan beya uwolnić.

## GALERIA KAWALERÓW DO WZIĘCIA.

(Dziennik warszawski.)

(Ciąg dalszy.)

A jednak nigdy może człowiek nie spełnia ważniejszego w życiu swoim interesu, jak połączając los swój z drugą osobą, która go, że tak nazwiemy, dubluje — że jednak od tej epoki wchodzimy w prawa drugiego, każdy przeto, na tych prawach radby odnieść jak najwięcej zysku, co nazywamy dobrem ożenieniem, albo zrobieniem nie złej partyi. Z tego wszystkiego nawet się pokazuje, że pobudką do każdego ożenienia się, jest korzyść, czy to materyalna, czy moralna — zawsze korzyść. Konkurencya więc osób wolnych niczem innym nie jest, tylko przedwczesnem tych korzyści obliczeniem.

Ze jednak w dzisiejszym świecie nie daje się nic darmo, obie strony wazą wszystkie te korzyści jak na szali, mówiąc w duchu: skoro daję tyle, ile też za to dostanę? — co znów akt małżeński czyni podobnym do zamiennego. Ze zaś zarówno kawaler jak panna, chcieliby jak najwięcej na sobie wytargować, przeto każda po szczególe strona, stara się jak największe dla drugiej wykazać korzyści, ażeby się podrożyć, co cały świat zalecaniem się albo romansowaniem nazywa. (!)

Łatwo jednak teraz domyślić się każdemu, że jak w pospolitym targu tak i przy owym romansie, wkraść się mogą nadużycia dobrej wiary, czyli (bo dla czego byśmy nie mieli prawdy wyznać) oszukaństwa. Wtedy o mężczyźnie oszukanym zwykliśmy mówić z ubolewaniem, zobaczywszy go z żoną na ułchy, że złapał się nieborak albo biedaczysko — o kobiecie, że jejność trafiła na franta.

Ponieważ jeszcze w domach, gdzie są panny na wydaniu, może przystąpić kilku albo kilkunastu panów konkurentów, przetarg zatem takowy stać się może jeszcze bardzo podobnym do każdej in plus licytacji, gdyż panna zazwyczaj, dostaje się więcej dajacemu.

Ze jednak doświadczenie nauczyło, iż panny nasze nie zawsze sam majątek na widoku mieć zwykły, bo znaczy coś i młodość i rumieniec świeży; dobre ułożenie i opinia; ładny wąsik, a nawet, czyżby kto dawniej w to uwierzył!.. oto bóć; przeto żaden z panów konkurentów nie traci aż do ostatka nadziei, ufny w potęgę swojej hipoteki, choćby ta tylko w końcu, w rubryce «tańczy wybornie marura» zanotowaną była.

Zabawna to jednak bywa rywalizacja w takim domu, gdzie czasem aż dziesięciu pewnych siebie otacza panny konkurentów, usiłując na wyszcigi zawrócić jej głowę. Stary hrabia np. rozciąga się na sofie spoglądając z ironią na całe towarzystwo; — radzca znowu, prawie każdy swój dyskurs skieruje na godności i stopnie, a i najblachszy frazes swęj mowy tak zręcznie układa, iż ten koniecznie zaczynać się musi od wyrazów: «od czasu jak zostałem radzca» i t. d. — nigdy tylko pan radzca nie ma zwyczaju powiedzieć: od czasu jak zacząłem nosić perukę. Także i sekretarz jakiej władzy, mówi wciąż o awansach, nie jakie przeszedł, ale jakie go niewątpliwie w przyszłości czekają, a zawsze zakończy: Oh! gdybym chciał tylko, byłbym już do dziś dnia referentem!

Tak samo, dziedzic dóbr albo dzierżawca, pracują tu jak mogą w swoim interesie: jeden prawie ustawicznie dowodzi, że właściciel ziemi, to jak mały królik, a drugi upewnia że żaden urząd w Warszawie nie daje tak wielkiej pewności w dochodach, jak oto spichrz albo młockarnia, co sekretarza djabelnie w zły humor wprowadza.

Ale i poczynający dopiero kompozytor polek tremblantes i mazurków zachce tu czasem wleźć w drogę obudwu szlachciom; bo ledwo że ci skończyli mówić o dochodach z roli, on wysunął się z kącika i już pannie przedstawia dedykację nót najświeższego swojego utworu, pod tytułem: Ty albo żadna!

Nawet i temu jeszcze ktoś chciałby popsuć szyki: bo ledwie że obdarowana nótami miała czas ukryć swoje wstydlive rumieńce, już z najdalej końca sali dało się słyszyć znaczące westchnienie — ktoś zwrócił jej uwagę na siebie, a potem spojrzenie.

Ale takiego środka mógł się tylko chwycić sam wyrostek, próbując cudu, aby wszystkich tu potentatów zwalczyć, chociażby tylko respiracją płuc, biciem serca, bledością i batystową przy oczach chusteczką. Nawet uprosił jeszcze kogoś z neutralnych o szklanceczkę wody, ażeby panna zobaczywszy jak on chciwie pije, zawołała w duszy: «Ah! on mdeje, gdy ja okrutna odbieram nóty od drugiego!.. kompozycje na piano-forte, które z mojem nazwiskiem będą potem u Sennewalda, albo na Senatorskiej ulicy u Friedlejna sprzedawali!»

Ale i temu nie ma się co dziwić. Kiedy tu nawet para mlęczaków poprobować może szczęścia jak na zakończenie — boć obadwa, chcą czempredziej zagłuszyć to westchnienie, które im do smaku wcale nie przypadło, — jeden jeszcze przedziej przyłożył rękę do klawiszów, chociaż grać nie umie — drugi, przysunął się bliżutko do panny, ażeby ją zaleciał odór *Ess bouquet* albo innych perfum, którymi jego fraczek prawie zawsze jest skropiony. Widzicie że i ten nawet ma swoje nadzieje, bo niezawodnie rozumuje w duszy: «choć nie posiadam fabryki cukru z buraków, któraby przynosiła sto tysięcy rocznego dochodu, ale za to pachnę jak biała lilia z ogrodu Ulrycha; mogę mieć przeto nadzieję że twoim zostanę!»

Powiedzieliśmy już wyżej, że kawaler sam się żeni — pannę, wy-

dają za mąż ludzie, co się głównie do rodziców powiedziało; że jednak rodzice prawie zawsze nad paryskie perfumy i dedykacje nut z francuskim tytułem, przekładają polskie zastawne listy, przeto pokierują w końcu wołą córki w taki sposób, iżby sami na tym interesie jak najlepiej wyszli, to jest, żeby męża i żony potem nie karmili — widzicie że nie tylko przyjaźń przyjaźnią, ale i miłość rodzicielska miłością, a interes interesem.

Ale na tej zasadzie poznać możemy łatwo, że najkrótszą drogą w zamiarach kawalera jest podobać się rodzicom, zaś dla pauny, dość aby być znośnym, — w obudwu jednak razach należy odpowiedzieć warunkom potrzebnym do tytułu właściwego konkurenta.

Ale za nadto zagłębialiśmy się w charakterystyce kawalera, jako kandydata do stanu małżeńskiego, nie dawszy pierwój definicji jego światowego znaczenia czyli jego stanu.

#### Kawaler w swoim stanie Nr. 4.

Jakkolwiek przy nazwie kawalera przywodziemy sobie zaraz na pamięć stan bezżeństwa, pierwój jednak nasuwają nam się wszystkie cechy nieodłączne tej godności. Ież to nawet razy słyszyć nam się dają pewne ogólniki z tego źródłosłowu pochodzące, jak np. życie kawalerskie, kawalerskie mieszkanie i usługa kawalerska; zimno w stancyi kawalerskiej, także porządek, a nawet lada przepukpa ze Starego-miasta na jakieś wyobrażenie o naszym kawalerze jakby o żołnierzu, bo przy lada okazji gotowa z przekąsem odpowiedzieć: kawaler a jaki wygodniś, fiu! fiu! — co ma już wielkie znaczenie, skoro tak ludowe.

Jak tylko synek skończy rok dwudziesty pierwszy, i pozna, że nie na próżno ludzie taki wiek pełnoletnością nazywali, zaczyna się w mieszkaniu ojcowskim niecierpliwie, starając się jak najpredziej uciec z tej klauzury, która mu tylko przypomina jakby allegoryczne szkice elementarnego życia, w którym to czasem różga, czasem i batożek figurowały na przemiany. Jemu teraz potrzeba ulgi po tylu przygodach pierwszój stacyi życia — innego powietrza, innej sfery, — tej sfery prawdziwie kawalerskiej, którą już zwietrzył a nawet polubił nie używając jeszcze wcale. Dla tego pracuje tak dzielnie w swoim interesie, nadając prztem tak zręczny kierunek wszystkiemu, że go zazwyczaj rodzice sami z domu wypędzają — to i zaczęła się druga stacya.

«Dla kochanka i kochanki dosyć chatki pustelnika!» — my, na podobieństwo tego wyrazić się możemy o szczęściu kawalera, wyznawszy prawdę, że dla dziesięciu jeszcze, dosyć fajki i kącika! Dla pierwszych miłość zdziałać może cuda barwiąc świat cały kolorami tęczy, lub ciemną kłitkę zdobiac w zlotolite szaty — dla drugich, swoboda, lada poddasze zmienia w raj czarowny i sprowadza szczęście! Bo co to jest zostać panem albo władzcą aż naraz trzech rzeczowników: czasu, czynności i woli! Co to jest, kiedy po dwudziestu jeden latach rządzenia, ogarnia nas cisza, w której ani staccato ojcowskie ani flazeoleto mamy, już w uszach nie dzwieczy; kiedy nasze dolce farniente nie przerwie lada kaprys siostry; kiedy nikt, słowem, nie wtropi się do niczego, a najbardziej że unikniemy argusowych oczu starych ciotek, które w domu rodzicielskim, przez lat dwadzieścia jeden pełniły obowiązki względem nas, konstablów albo kuratorów. Tu sobie palę fajek ile zechcę, śpię wyjątki z oper aż mury pękają, przyjmuję przyjaciół, tak jak oui w czapce albo kapeluszu; wracam do domu o której mi się podoba, a wracam z kim chcę, nawet o północy, o co mi się także nie spyta nikt, dla czego!

(d. c. n.)

#### Przybyli do Poznania dnia 16. Lutego.

BAZAR: Berendes z Brzozy.  
HOTEL BAWARSKI: Tind z Leszna; Garczyński z Sędzin.  
POD CZARNYM ORŁEM: Luther z Łopuchowa; Knispel z Mur. Gośliny.  
HOTEL DREZDENSKI: Nieczkowski z Nolsków.  
HOTEL BERLINSKI: Keltch z Kurtzmitz.  
W mieszkaniu prywatném: Gremczyński z Karsewa, ul. Sto Marcinska Nr. 14.

#### Skład towarów Julij Nowickiej

(Wodna ulica Nr. 28.)

otrzymał co tylko nowe nadsyłki z pierwszych fabryk Niemiec i Francyi, jako to: wybór czepków, zaręczawków, jabetów, kołnierzyków, pufów, chustek do nosa, tiulu, z haftem i bez haftu, w najlepszym guście, kształcie i po pierwszój modzie wykończonych, które nabyć można po najumiarkowańszych cenach.

Dobry gorzelany z kaucyą, opatrzony świadectwem ostatniego pobytu, znajdzie natychmiast miejsce, które mu wskaże handel **H. Cegielskiego** w Poznaniu.



Charcica czarna z strzałką białą na czole i końcem ogona białym, wabiącą się na imie «Sroka» zginęła d. 10. t. m. Kto ją odda, lub jakakolwiek da o niej wiadomość w Tarnowie pod Kostrzynem lub w Bardzie pod Wrześnią stósowne odbierze wynagrodzenie.

#### Holsztyńskie ostrzygi

co tylko nadeszły.

**J. Dartsch** w Bazarze.



Świeże wędzone lososie i świeże ostrzygi co tylko otrzymał **Jakob Appel**, Wilhelm. ul. Nr. 9. po stronie poczty.

#### Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 14. Lutego 1853.

	Sto-pa pCt.	Na pr. kurant	
		papier-rant.	gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna.....	4½	103	101½
dito z roku 1850.....	4½	103	—
dito z roku 1852.....	4½	102½	—
Oblig. długu skarbowego.....	3½	93½	—
dito premiów handlu morskiego...	—	—	148½
dito Marchii Elektorálnej i Nowej..	3½	—	93½
dito miasta Berlina.....	4½	—	103½
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	—	100½
dito Prus Wschodnich...	3½	97	—
dito Pomorskie.....	3½	—	100½
dito W. X. Poznańskiego..	4	—	104½
dito W. X. Pozn., nowe..	3½	—	98½
dito Szląskie.....	3½	—	—
dito Prus Zachodnich....	3½	96½	—
Bilety rentowe Poznańskie.....	4	—	101½
Louisdory.....	—	—	111½
Akcje kolei żelaznej Starog. Poznańsk.	3½	—	92½

#### CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

Dnia 16 Lutego. 1853. r.

	od		do	
	tal.	śgr.	tal.	śgr.
Pszenny, szefel.....	2	3	4	2 12 2
Żyta, szefel.....	1	20	2	1 24 6
Jęczmienia, szefel.....	1	18	10	1 23 4
Owsa, szefel.....	1	5	6	1 11 2
Tatarki, szefel.....	1	14	6	1 16 8
Grochu, szefel.....	2	5	6	2 10 —
Ziemiaków, szefel.....	—	15	—	— 17 6
Siana, centnar.....	—	26	—	— 28 —
Słomy, kopa.....	7	—	—	8 — —
Masła, garniec.....	2	2	6	2 5 —
Spirytusu (bezcza 120 kw.)80 ½ Tral.	17	2	6	17 12 —

#### Zelazne skrzynie do pieniędzy bezpieczne od ognia,

które już od wielu lat fabrykują, i które przy wielu **gwaltownych kradzieżach** jako i przy pożarach najskuteczniejsze się okazały, mam w zapasie nowo udoskonalone w rozmaitej wielkości i w kształcie mebli.

**M. Fabian**

w Berlinie, Spandauer Str. 75.